Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 44. Nowy Targ, dnia 28. października 1923 r. Rok XI

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ. GIMNAZJUM. administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 3.000 marek.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 30000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Więcej czynów!

Przeżywamy straszne czasy! Drożyzna niebywała podnosi się z dnia na dzień, szybciej nawet niż spada nasza marka.

Cała prasa i całe społeczeństwo szuka dziś winowajcy tego przesmutnego stanu naszej gospodarki, zwalają winę jedni na drugich, lewica na prawicę i odwrotnie.

A winni zdaje się są wszyscy! —

Do dziś dnia czekają całe masy ludu i inteligencji na jeden jedyny, wszechmocny nakaz: „obywatelu pracuj wiele możesz i płać państwu ile możesz".

Tego jedynego nakazu, który dziś może jeszcze nas zbawić i uzdrowić nasze stosunki, nie słyszeliśmy dotąd ani od lewicy, ani od prawicy, ale zawsze słyszymy tylko połowiczne recepty, płacimy połowiczne daniny, widzimy połowiczne i dlatego nieudolne usiłowania.

Jakże może się dobrze powodzić państwu, w którym robotnik nie chce pracować, chłop i szlachcic nie chce płacić podatków, kupiec sprzedaje towary tylko przy zamianie na obce waluty, a cały ciężar podatku spada na klasy bezdomne i nieposiadające, wyzyskiwane bezwzględnie przez klasy posiadaczy.

Tak było za czasów lewicy i jest za czasów prawicy, bo nasi politykierzy, zapatrzeni w swą partyjną kieszeń, nie wznieśli się nigdy do wyżyn prawdziwego obywatelstwa, by powiedzieć otwarcie dusigroszom i nierobom, jeden, jedyny nakaz:

„Obywatelu, gdy chcesz, aby się tobie i dzieciom najlepiej powodziło, to pracuj jak najwięcej i płać jak najwięcej!

Wiele razy przyjeżdżają do nas posłowie różnych stronnictw, — tyle razy jedną sprawę omawiają pół gębkiem, a to sprawę płacenia podatku.

Dla posłów z prawicy te podatki gruntowe są świętością, dla posłów zaś z lewicy ośmiogodzinny dzień pracy.

Jedynie wtedy może być dobrze, gdy te bałwany dzisiejszych stronnictw politycznych, — obalone będą. —

Są w narodzie masy, które na tę chwilę obalenia tych cielców partyjnych czekają i doczekać się nie mogą!

Przeżywamy codzień dotkliwsze klęski i katastrofy, słychać z dołów głuchy pomruk mas, ale u góry w polityce wysłańcy narodu krzyczą naprzemiany, wszystko zrobimy, ale nie powiększymy podatku gruntowego i nie będziemy dłużej pracowali.

Gdyby tam byli istotnie ci, którzy pracują kielnią, pługiem, czy młotem, powiedzieliby inaczej, ale tam są dziś niestety już ludzie, pragnący pracować tylko językiem, którzy swej pracy poprzedniej... zapomnieli!

Dlatego to nie słyszymy, a może nawet i nie usłyszymy prędko tego jedynego nakazu, mogącego nas dziś jeszcze z objęć nędzy wyrwać!

„Obywatelu wszelkiego stronnictwa pracuj wiele możesz i płać państwu ile możesz".

M[illegible] odebrały tym „rasowym" już dziś poli[illegible] chłopski rozum, a fanatyzm partyjny za[illegible]v.

Fabrykanci, szlachta, robotnicy i chłopi, kłócą się kto dziś ma płacić, ale sami dobrego przykładu dać nie chcą.

Bez powszechnego zaś poświęcenia, bez czynów kasy państwa będą puste.

Gdy zaś skarb będzie pusty, będzie się jeszcze dalej drukowało banknoty, czyli żyło na weksel...

I drożyzna dalej pójdzie do góry, a panowie politykierzy dalej się będą kłócić!

Czyby już tej zabawy nie było dosyć?

Czy nie lepiej zawczasu powiedzieć: „płaćmy wszyscy jak najwięcej i pracujmy jak najwięcej“.

Na ten nakaz dawno czekamy.

Zygmunt Lubertowicz.

„CUDZE CHWALICIE“.

(W 25 rocznicę otwarcia Drukarni I. Borka w Nowym Targu.)

Spory już temu kawał czasu, bo lat 25, kiedy pierwsza maszyna drukarska przyjechała na Podhale. Jechała zaś z niebyle jakim triumfem, bo jechała na furmankach z Chabówki, ponieważ kolei z Chabówki do miasta, jeszcze nie było!

Z podziwem patrzyli na nią nasi poczciwi gazdowie, widząc jej ogromne koło i rozpowiadali sobie po cichu, że to chyba sam „Jancykryst“ niedaleko i że grzeszne dusze góralskie na tem kole piłował będzie.

Z niewielką więc ufnością przyjęło nasze Podhale takie cudaczne wynalazki i do dziś dnia są jeszcze tacy, co na gazetę na tej maszynie wybitą, patrzą się jak na „Jancykrysta“ i boją się jej wziąć do ręki, by im ciemności z głowy nie zabrała, bo „stara bieda najlepsza.“

Tymczasem jednak poczciwy Borek, właściciel tej djabelskiej maszyny, wcale na Antychrysta nie wyglądał. — Żyć chciał, osadził więc swą maszynkę w rynku w Nowym Targu, i drukować zaczął.

Jak z rogu obfitości posypały się na skalne Podhale druki i papiery najrozmaitsze.

Począwszy od biletów wizytowych i etykiet na flaszki na sławetne nowotarskie piwo, zasypał Podhale wszelakiemi drukami rządowemi, dokumentami gminnemi, odezwami wyborczemi, afiszami różnego rodzaju i koloru, z których nie mało oglądali nawet Warszawiacy i Poznańczycy w Zakopanem, a wreszcie pojawiły się tu prawdziwe kalendarze, broszury, książki i pisma podhalańskie.

Asystowała ta drukarnia rzetelnie przy założeniu kolei Chabówka—Zakopane, drukowała „głos ludu śląskiego wychodzący we Frysztacie, aż wreszcie zaczęła wydawać „Nowiny podhalańskie“ [illegible]

Wydawała je zaś p. Eleonora B[illegible]eważ właściciel drukarni zmarł już tymcza[illegible]

Drukarnia w tym czasie zdobyła sobie pochwałę na wystawie w Zakopanem, otworzyła tam swoją filję, ale na ogół na Podhalu nie świetnie się jej powodziło i dotąd powodzi.

Rok przed światową wojną w r. 1913, założył doktor Bednarski dzisiejszą Gazetę podhalańską i odtąd drukarnia pod kierownictwem p. Walerego Ostrowskiego, pracuje po obywatelsku, by tę gazetę utrzymać.

Długoletnia wojna zubożyła drukarnię, część czcionek zarekwirowano jej na kulę, roboty nie było, ale gazetę utrzymano.

Drukowała zaś wiele cennych rzeczy dla Podhala. — Drukowała bowiem płomienne artykuły i poezje wszystkich poetów i pisarzy Podhala od Kazimierza Tetmajera i W. Orkana począwszy, aż do najmłodszych i ostatnich, drukowała artykuły wszystkich redaktorów Gazety od Gwiżdża i śp. Tomasza Buły począwszy, drukowała przez całą wojnę, aż doczekała się lepszych czasów plebiscytowych za czasów prof. J. Zborowskiego.

Wtedy to biła dniem i nocą broszury agitacyjne na Orawę i Spisz, ks. Mahaja i innych, i poraz pierwszy na Podhalu miała dosyć pracy.

Ale przeminęły i te złote czasy i nastał okres zupełnego zastoju i martwoty.

Niejednokrotnie ma się dziś wrażenie, że drukarni na Podhalu nie trzeba, tak mało tu ona dziś znajduje poparcia i zarobku.

Mimo to wydawała ona w tych czasach utwory pisarzy podhalańskich, jej nakładem wyszedł „Taniec paskarski“, „Sonety tatrzańskie“ i wiele innych, na których, ponieważ to nie barchany, także dużo nie zarobiła! —

Nie pracowała ona przez lata całe dla zarobku, boby dziś inaczej wyglądała, ale pracowała ofiarnie i dla idei i pomagała pracownikom Podhala nieść oświaty kaganiec pomiędzy lud!

W czasie bowiem samego plebiscytu jej kiedyś tak duże, a dziś tak maleńkie maszyny, zadrukowały tyle papieru, że drukami temi można było założyć całą Orawę i Spisz!

Nie jej wina, że nie wszystka jej praca poskutkowała! — Z tego to powodu miłośnicy naszego Podhala może i z ciekawością się dowiedzą, że w tym roku obchodzi pierwsza drukarnia I. Borka na Podhalu 25 rocznicę swego istnienia i że jej kierownik p. Walery Ostrowski po dziś dzień bardzo owocnie i ofiarnie w szerzeniu oświaty na Podhalu pomaga

Zygmunt Lubertowicz.

Wielka i ważna chwila.

Kilka razy już pisaliśmy w naszej gazecie piszemy i pisać zawsze będziemy, że obecna młodzież to przyszłość naszej Ojczyzny.

Słowa to święte i prawdziwe, boć nie kto inny, ale teraźniejsza młodzież tworzyć będzie w niedalekiej przyszłości polskie społeczeństwo i ona pokieruje sterem naszego państwa. Chcąc zaś Ojczyźnie lepszą ugruntować przyszłość, jest naszym świętym obowiązkiem, baczniejszą zwrócić uwagę na młodzież i jej w ciężkich nader warunkach przyjść z niedozowną pomocą.

Rozchodzi się tutaj o młodzież akademicką, która o chłodzie i głodzie nieraz studjuje na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Jest jej sporo, bo liczba studjujących w tym roku dochodzi do sześciu tysięcy, a przeważna większość pochodzi z prowincji. Ci też najdotkliwiej chyba odczuwają tę bezgraniczną nędzę, jaka w świecie akademickim w straszliwy sposób grasuje.

Dziko szalejąca z dniem każdym drożyzna, brak jakiego takiego dachu nad głową sprawiają, że setki akademików zmuszone są w ciągu roku przerwać swoje studja i szukać gdzieś po prowincjach zajęcia, któreby dałoby im możność przynajmniej znośnego bytowania. Cierpi na tem i młodzież i nauka i życie społeczne. —

Wprawdzie wszyscy znajdujemy się w ciężkiem położeniu, ze względu na dzisiejszy stan finansowy i gospodarczy w naszem państwie, wszyscy narzekamy na biedę i brak gotówki, jednak grosz na ułatwienie studjów dla młodzieży — znaleść się powinien i znaleść się musi.

Pamiętajmy o tem, że nie dajemy tu jałmużny, bo młodzież akademicka to nie żebracy wyciągający rękę po odniechcenia rzucone ochłapy, to kwiat naszego społeczeństwa, o którego rozkwit starać się musimy i jeżeli dajemy to tylko z poczucia obowiązku, jaki na starszem społeczeństwie cięży.

Tak a nie inaczej powinni wszyscy obywatele rozumieć sprawę młodzieży akademickiej i w razie potrzeby w tem zrozumieniu powinni iść jej z pomocą. —

Pomoc zaś ta potrzebna jest już w tej chwili — i to bardzo wielka.

Oto przed kilku tygodniami, zawiązał się w Krakowie Komitet (w skład komitetu wchodzą: Wojewodowie, Rektorowie Uniwersytetu, wraz z Gronem Profesorów, Prezydenci miast i Księża Biskupi) i z Wojewodą krakowskim na czele, który zajmie się urządzeniem „Tygodnia Akademika“ na terenie trzech województw: krakowskiego, kieleckiego i śląskiego.

Tydzień wyznaczony jest na czas od 4 do 11 listopada br. i wtedy w województwie krakowskiem, to. zn. na całym obszarze zachodniej Małopolski, w województwie śląskiem i kieleckiem, w każdem mieście, miasteczku czy gminie, urządzać się będzie akcje, na rzecz młodzieży akademickiej.

Teren to wielki — a częścią jego są i powiaty podhalańskie, jako należące do województwa krakowskiego.

I u nas raz wreszcie zrozumienie tej sprawy miejsce znaleść powinno, boć przecie i stąd sporo młodzieży, bądź rodzin inteligencji, bądź chłopskich, w Krakowie na studjach przebywa. Przy dobrych chęciach dużo da się u nas zrobić, byleby się tylko znalazły chętne do kierowniczej pracy jednostki, którym

---

Pan frajter Duda.

W 2-gim plutonie 15-tej kompanji podhalańskiego pułku piechoty niemałą rolę odgrywał frajter Duda ze Zwierzyńca — andrus nad andrusy. Chłop już nie młody, wysoki, a szeroki w plecach, czapka zawsze na oczy nasunięta, a z pod niej szelmowsko patrzą małe niebieskie oczy, i sterczą wąsiska konopiaste, długie jak wiechy. Gdzie zajdzie, bucha głośny śmiech — a on się ani nie skrzywi, wszystko prawi tak poważnie jakby z księdzem mówił. Jak przy przeglądzie kompanji przez jakąś personę, zrobi minę serjo sakramencką, myślałbyś, że to musi być żołnierz bez skazy — ale zbadawszy sprawę dokładniej niejeden żołnierski grzeszek wynalazłbyś na jego sumieniu. Zasmakowałem sobie w jego personie i zacząłem go bliżej obserwować.

2-go czerwca 1915 stał czwarty bataljon w Hmeljakach koło Gorycji w rezerwie. Zaalarmowany o 1-ej popołudniu wyruszył ku Soczy.

Szedłem sobie tedy przed 2 gim plutonem, w którym jak zwykle rej wodził Duda, znany w całym bataljonie. Droga mi się wcale nie dłużyła, choć upał dokuczał i proch się wpłuca sypał, aż w zębach skrzypiało. Towarzystwo Dudy stawało mi się wtedy balsamem kojącym dolegliwości marszu. Przypominał mi się znany skądś z lektury napoleoński typ żołnierza — wygi, dowcipnisia, który kpi ze wszystkiego i wszystkich, a przytem plecie niestworzone rzeczy. Duda zaprawia swe wywody iście attycką solą, gęba mu się nie zamyka a kompanja od śmiechu się zanosi, on zaś „z głupia frant“ wcale się nie śmieje, jeno wąsiska żółte ruszają mu się zlekka.

„Wszystko głupstwo — żeby ino do tego Rzymu dojść! Tam dopiro bedzie nom dobrze! Odrazu świętymi bedziemy. Ino tym od Rzymu nie bedzie wolno do Rzymu wchodzić. Ja pójde prosto do papiża, ręke mu — panie święty — podom i wnet będzie w kalendarzu stało: „święty Duda — frajter“.

Buchnął śmiech jak rżenie ognistego konia wśród

oby jak najliczniejsze rzesze narodu podhalańskiego szły na rękę.

Jesteśmy przekonani, że pełni energji Starostowie rozumiejący doniosłość sprawy, wydadzą odpowiednie zarządzenia poszczególnym gminom i akcją całą pokierują należycie.

Daj Boże, aby cała ta praca przyniosła jak najobfitszy owoc, by i Podhale zapisało się chlubnie swą ofiarnością w sercach młodzieży i całego społeczeństwa.

Dr. Stanisław Kipta.

Kierunki rozwoju gospodarczego Podhala.

(Dokończenie.)

Przychodząc do rękodzieła musimy zauważyć zjawisko przykre — mianowicie pewną pogardę u górali do wszelkiej innej pracy prócz rolniczej. Co raz częściej przychodzi na Podhale obcy rzemieślnik, obcy kowal, ślusarz, stolarz czy szewc. —

Jeden z rzadkich zakładów ceramicznych w Chochołowie nie może znaleźć uczniów i robotników wśród miejscowej ludności mimo że lepienie garnków to niesłychanie zyskowny fach. Gliniane kierpce - czerpaki jako popielniczki obiegłyby wnet całą Polskę. Właściciel zakładu w Chochołowie nie może się wprost ognać od zamówień z dalekich stron, nawet — Zakopiańska Szkoła przemysłu drzewnego, wydająca na całą Polskę poszukiwanych majstrów, ma stosunkowo znikomy procent uczniów góralskich. — Nie wiedzą nasi gazdowie, że każdy absolwent tej szkoły, ma się lepiej od bogacza na ośminie siedzącego. — Artykuły Zakopiańskie, t. j. laski góralskie i różne pamiątki, wyrabiają masowo chłopi od Skawiny partacząc je mocno. —

A przecież powszechnie wiadomo że górale to urodzone majstry — każdy zna tysiąc robót chociaż co prawda wszystkie partaczy, uzdolnienienie ma. — Wykazały to ostatnio roczne wystawy robót dzieci szkolnych. Czas więc skończyć z tymi partaczami — ich miejsce niechże jak najprędzej zajmą fachowi rzemieślnicy, znający tylko jeden fach — ale zato doskonale. —

Przypominam tu gorący apel p. Niżnika z Krakowa drukowany w Gazecie Podhalańskiej, a wzywający rodziców do dawania dzieci do nauki rzemiosł.

Związek Podhalan już zwrócił pilniejszą uwagę na rozwinięcie przemysłu ludowego na wsi podhalańskiej i to mimo że praca nie oddawna się datuje z bardzo pomyślnemi rezultatami. —

Nowotarskie dziewczęta które nauczyły się haftów w szkole „Szarotka" zarabiają już pieniądze, i mają bardzo ładny uboczny dochód. —

Nie będzie konkurencji chociażby wszystkie dziewczęta na Podhalu wolny czas zimowy spędziły z szydełkiem w reku, czy z bębenkiem.

Z przyjemnością muszę zauważyć fakt, że Zubsuche, ze swemi warstatami kilimkarskiemi narobiło po całym Podhalu moc zazdrości. — Zarzad główny Związbędzie z pewnością w kłopocie teraz w której wsi z licznie zgłaszających się najpierw nowe warsztaty umieszczać — i skąd wziąć tyle pieniędzy na nie i na wełnę. —

Już poprzednio przed wojną b. Wydział krajowy w powiecie nowotarskim, a Rząd węgierski na Orawie

---

najbliższych czwórek, a słowa Dudy z ust do ust podawane przechodziły, aż na koniec kompanji i na skrzydłach śmiechu unosiły się ku krainom platońskiego, nieśmiertelnego piękna!

A Duda, rad ze siebie, słysząc te fale śmiechu łypał tylko białkami oczu. Gdyby jechał na koniu, zapewneby się w siodle poprawił i bokiby sobie zamaszyście podparł.

„U Włochów podobno ładne dziewczęta". Tu szelmowsko się skrzywił i oczy przymknął w jakiejś dziwnej lubości — jak stary kogut w chwili, gdy pieje wśród ogólnego podziwu. „Jo se już pozapisowoł w notesie jak do nich gadać. A żodny nie przepuszcze. Ale podobno najładniejse są francuskie. Jak Italiją zbijemy, to na dziywcęta do Francyji pudziemy!"

Tu zwycięsko po szeregach spojrzał jak wódz pewny, że jego żołnierze w zupełności się z nim zgadzają. Winograd przydrożny znów inne myśli mu nasunął.

„Bardzo mi sie to podobo, że ludzie tak se tu wszędzie wino sadzom, nawet jęcmień winem grodzą. A u nos to sie im nawet płotu przy drodze nie chce stawiać. A dobre tu wino majom! Jak sie wojna skońcy, to im wszystkim dom złote mentole za walecność, niby za to winko".

I „łyknął ślinkę" tak głośno, że mimowoli ogólna oskoma za wyschnięte gardła chwyciła. Ale trzeba się było zadowolić tylko oskomą prochem ocukrzoną. Więc „fantazją" zapijał się Duda na umór i snuł dalej swoje różowe włoskie plany przymykając oczy — jakby pieniące się „Asti spumante" zwolna spijał.

„Jak wróce z Rzymu, to wnet bez portek zostane, bo mi je ludzie na pamiątke na kawałecki rozbierom;"

Hej — tenciby cudeńka Włochom prawił w jakiej lombardzkiej austerji przy dobrem winie! Włosyby im na głowie z przerażenia wstawały albo by jeden po drugim ze śmiechu na skręcenie kiszek pomarł. Już on tam sobie na Zwierzyńcu u jakiej „pani Wojciechowej" wynagrodzi ten przypiekający mu teraz do żywego niedostatek. Zbyt wiele obserwacji na wojnie uzbierał,

siarał się o rozbudzenie w kilku miejscowościach ręcznego tkactwa artystycznego — tkania ręczników — pasów i t. d. Kilkanaście takich warsztatów płącze się po Podhalu. — Rzeczą odpowiednich czynników będzie zająć się ich losem, zwłaszcza że, o ile mi się zdaje — posiadaczom tychże bynajmniej nie przysługuje prawo własności tych warsztatów. Szkoła zawodowa czy nowotarska czy lipnicka — miałaby więc jeszcze jeden dział więcej. —

Czyż rozwojowi koszykarstwa łącznie ze sprawą uprawy wikliny koszykarskiej po różnych nieużytkach nie należałoby się trochę uwagi? —

Wspomnę też wkońcu o jednym z ważnych źródeł dochodu nienależycie wykorzystanych. Głośno i słusznie się mówi, że Podhale to płuca Polski. — Z sytuacji tej korzysta poza Zakopanem, Rabką, Szczawnicą — Witów, Poronin, Białka i Krościenko, nawet rolniczy Czarny Dunajec przemienia się w żydowskie letnisko. — Niechże więc nasi gazdowie pamiętaja, że, chociaż mają najuboższą ziemię w Polsce, to jest ona także najpiękniejszą. —

Podziwianie jednakże wszystkich cudów Podhalanskich trzeba nizinnemu Polakowi ułatwić — oczywiście nie zadarmo. — Pamiętać należy, że nie dość jest wybudować ładną chałupę jak pałac, ale że trzeba ją postawić w dobrem miejscu — a więc nie gnieść się na kupie. — Gość, płacący grube pieniądze za mieszkanie, chce mieć ogród przed oknami, a nie gnojówki. —

Kwestja ta ostatnia wymaga zresztą szerszego omówienia.

Wspomnę tu tylko, że najlepszym sposobem oszczędzania w dzisiejszych czasach dla Podhalańskiego gospodarza — jest oszczędzanie w drzewie i to w drzewie, z którego buduje się właśnie wille. — Lepszą to okazuje się lokatą kapitału od dolarów. Głupotą jest zaś oddawać swoje najdroższe skarby, jakiemi jest drzewo, handlarzom zapółdarmo jak dzisiaj. —

Na zakończenie przytoczę słowa z przed 30 laty jednego z jasnych postaci narodowych z ubiegłego stulecia, wielkiego ekonomisty i bojownika o odrodzenie ekonomiczne b. Galicji. Stanisława Szczepanowskiego, zawarte w książeczce p. t. „Nędza Galicji", a jeszcze dziś dla nas szczególnie aktualne. —

Mamy mało roli, mało pieniędzy, — ale ludzi poddostatkiem. tyle, że dotychczas nie wiemy, co z nimi zrobić. System dobrego wychowania z czasem zamieni ten nadmiar na bogactwo.

Do tej żmudnej pracy nad systemem dobrego wychowania społeczenstwa góralskiego, do pracy nad przebudową chorego ustroju społecznego, nad przebudową chorego ustroju społecznego Podhala zaprzągł się także Związek Podhalan, a że praca ciężka i długa wszystkich ludzi dobrej woli do tego jarzma zaprasza.

Tylko długi bowiem i żmudny trud, — praca wszystkich bez wyjątku, należyte wykorzystanie sił człowieka i przyrody może przynieść dla tej najcudniejszej dzielnicy Rzeczypospolitej dobrobyt i szczęście — Państwu zaś mocarstwowe stanowisko. —

Przegląd polityczny.

Sprawy polskie. W Sejmie obrady nad przemówieniami programowemi Prezesa ministrów p. Witosa i ministra skarbu p. Kucharskiego zakończyły się uch-

---

iżby je w sobie samym mógł strawić. Pół świata, by niemi obdzielił a drugie pół by obełgał i jeszczeby mu się sporo zostało.

Ale wkrótce przyszło się wyrzec rzymskich zdobyczy i po Alpach się tłuc, w udręce o głodzie i chłodzie. Rzymskie miraże przestały być prawdopodobieństwem. Więc gorzkawe refleksje opanowały Dudę, gdy po zejściu z pozycji na niebotycznym szczycie karyntyjskim szedł z kompanją na parudniowy odpoczynek do miasteczka Mauthen.

„Ej! — panie lajtnant, — nie wiem, kiedy my do tego Rzymu zajdziemy. Jakosi wciąż kolujemy i kolujemy; już mi się do krzty obie nogi lewe zrobiły, że nawet luż nie wiem jak po tretuarze pójdę, żebym o suteryny nie zawadził".

Z początkiem listopada na pozycji na Pal grande przyszedł do mnie Duda lekko podchmielony i tak mi powiada nachylając się niby w sekrecie do ucha:

„Panie lajtnant, koniecznie na urlop chce jechać, musze jechać, psiakrew jedno zatracono, Famielijne sprawy! Jo dziś tak prywatnie panu lajtnantowi o tem urlop mówie ale jutro przyjde urzędowo — do raportu. Ogole sie, ostrzyge sie w tornister i „feldgiereta" sie ubiere i sakramenckom mine zrobie. Jo w domu potrzebniejszy — a nie tutaj siedzieć i śnigu pilnować! Pinondze na urlop juz mom — (tu pokazał w „portfelu" parę papierowych dwukoronówek). Codzień je wietrzę do słońca, żeby nie zapleśniały!"

Ta wymowna nieurzędowa a potem przy raporcie urzędowa prośba ujęła mię pod dziesiąte ziobro. Urlop był wkrótce podpisany.

Od tego czasu nie widziałem mojego Dudy. Ale zapomnieć mi go trudno. Może się jeszcze zobaczymy! Za te chwile serdecznego żołnierskiego śmiechu w czasie, kiedy się to nieraz kląć chciało siarczyście i zębami zgrzytać — jestem mu wdzięczny na zawsze.

Porucznik Dr. Roman Pollak.

waleniem dotychczasowemu rządowi zaufania. Rząd ten więc pozostaje w tym samym składzie mimo odmiennych pogłosek i po tych kilku głośniejszych chwilach t. zw. wielkiej polityki zabierze się z Sejmem do cichszych, a pożyteczniejszych prac. Nadewszystkiem wciąż górować będzie sprawa pieniężna dochodów i rozchodów państwowych, które podwyższa się ustawicznie podnoszeniem opłat kolejowych, pocztowych, cen tytoniu, soli i t. d., ale to wszystko są półśrodki, gdyż społeczeństwo samo obniża kurs swojej marki przez niepłacenie podatków, zmuszając rząd przez to do drukowania coraz więcej marek. Jak zaś marnie płaci się podatki, świadczą cyfry z r. 1923, oto z podatków gruntowych zapłacono 1/67 część, z przemysłowych 1/9, ogółem z podatków bezpośrednich 1/9, z pośrednich nawet trochę więcej niż 1/3, ogółem wszystkich dochodów była niecała 1/4 część w I półroczu, 3/4 zaś trzeba było dodrukować. Za to kar za niepłacenie podatków zalega 12 razy więcej niż Ministerstwo skarbu przewidywało, a opłaty od nich dały 3 razy więcej niż kwota przewidywana. Widocznie, nieźle się dzieje niektórym ludziom w Polsce. Temu obniżaniu dochodów państwowych przez niepłacenie podatków ma zapobiec wniesiona do sejmu ustawa o waloryzacji podatków. Zasady główne tej ustawy są następujące: wszelkie podatki, opłaty, kary, grzywny i świadczenia pieniężne dla Państwa oblicza się w stałej jednostce podatkowej, równej frankowi złotemu, ustalonej zaś co pewien czas przez Ministra skarbu. Wymierzoną należytość skarbową opłacać się będzie w markach polskich według ustanowionej w tym czasie wysokości jednostki podatkowej. Dotyczy to także dochodów ciał samorządowych. Gdy sejm tę ustawę uchwali, ociąganie się z zapłatą podatków pociągnie dla opieszałych bolesne skutki. Jeżeli bowiem ktoś będzie miał zapłacić np. 5 jednostek podatkowych 1 grudnia, które będą wartać miljon marek, to ociągając się do 1 stycznia, może zapłacić dwa lub trzy miljony zależnie od tego, jak wzrośnie wartość jednostki.

W Niemczech zamęt wzrasta z dnia na dzień, republika niemiecka rozlatuje się coraz widoczniej. Część Niemców nadreńskich, którzy mają dość już przewagi pruskiej, t. zw. separatyści ogłosili niezależną od Rzeszy niemieckiej republikę w Akwizgranie, której dalsze losy są jeszcze niewiadome, Bawarja lekceważy sobie rozkazy naczelnych Władz z Berlina i na własną rękę chce zbawiać Niemcy przez ogłoszenie monarchji, Saksonja z Turyngją również nic sobie nie robią z Berlina, a przewagę w nich mają komuniści. Rząd zaś Rzeszy patrzy bezradnie na to wszystko i drukuje coraz wyższe banknoty, ostatnio po 100 miljardów marek. Za markę polską płaci się dziś 9 - 10 tysięcy marek niemieckich. Na ten stan patrzy czujnie Francja, aby z niego nie wynikło jakie niebezpieczeństwo dla Europy, ale czujność musi także panować w Polsce, na której sąsiedztwo Niemiec silnie się odbije.

KRONIKA

W sobotę 22. września b. r. wśród zachodzącego słońca jesiennego — karne szeregi uczniów tutejszego gimnazjum i tłumy ludzi żegnało na Niwie zwłoki ś. p. Andrzeja Kukli ucznia IV kl. gim. — zmarłego po krótkich cierpieniach w bursie gim. Nazajutrz, w niedzielę — w Jordanowie wziął udział chór gim. i niezliczone rzesze — przejęte do głębi serdecznem współczuciem dla rodziców, którzy przez śmierć syna, niezwykle zdolnego — i dobrego ponieśli wielką stratę. Zamiast podziękowania uczestnikom pogrzebu — złożył ojciec ś. p. Zmarłego 1 000.000 Mp. na cele bursy.

Wiec rolniczy. Staraniem Małop. Tow. Rolniczego w Krakowie i Okr. Tow. Roln. odbył się dnia 15/X wiec rolniczy, na którym omawiane były najżywotniejsze sprawy rolnictwa naszego dotyczące: Zaproszenia na wiec otrzymałe wszystkie kółka w powiecie, prócz tego w Gazecie Podhalańskiej i Przewodniku kółek był wiec zapowiedziany. — Niestety na wiec jawili się bardzo nieliczni członkowie, a szkoda, bo wiec był bardzo ciekawy i można się było niejednego dowiedzieć, a przedewszystkiem, co jest powodem dzisiejszej drożyzny, co mają rolnicy robić, by swoich spraw bronić, by ceny wszystkich artykułów uregulować, by biedzie zaradzić.

Na wiecu przemawiali PP. przewodniczący Tow. Roln. Dyr. Zachemski, Poseł p. J. Bednarczyk, delegat MTR. Lisicki, ins. Rolniczy Nowakowski P. Piotr Staszel. Zebrani uchwalili rezolucje, które zostaną przedłożone Małopolskiemu Tow. Rolniczemu, a dotyczące poprawy i bytu rolników i obrony interesów rolnictwa.

W Nowej Białej na Spiszu odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 5-tej popoł. w sali budynku szkolnego przedstawienie p. t. „Krewniak z Ameryki" humoreska. Za wstęp dobrowolne datki. — Dochód przeznacza się na wycieczkę młodzieży grającej do Krakowa i Wieliczki. Jeśli kto z łaskawych Gości ma ochotę przybyć — proszę odnieść się do Zarządu szkoły w Nowej Białej, by podwody można wysłać.

Jeszcze jedno zabójstwo: donoszą nam, że na moście między Wróblówką a Cz. Dunajcem odrąbał siekierą głowę Franciszkowi Trzebuni z Cz. Dunajca Józef Zych z Wróblówki. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze. —

Na sprowadzenie bibljoteki z Wiednia złożyli: WP. Kowalczyk Agnieszka 50.000, Bednarzówna Katarzyna 50.000, Łojasówna Bron. 100.000, Tatarówna Ant. 100.000, Dworski burmistrz 100.000, Wielkiewicz Mikołaj 50.000, Apostołowa Magdalena 50.000, Pawlaskiewicz Wojciech 10 000, Knurowska Anna 10.000, Łapczyński Roman 50 000, Rekucki Wincenty 50.000

Święta Helena 10.000, Podkanowicz Jędrzej 50 000, Różański Ignacy 50 000, Głąbiński Józef 25 000, Mroszczak Jakub 20.000, Wielkiewicz Józef 25.000 Dworski Ignacy 25.000, Bryniarska Marja 25.000, Jerzy Uznański 100 000, Dr. Adam Sikora 100.000, Roszek Władysław Olcza 50.000, Zarząd dóbr 7-gmin Witów 200.000, Ognisko Zw. Podhal. Cz. Dunajec 100.000, Dyr. Stopka Andrzej Kęty 50.000 Mucha Rudolf Kraków 100.000 Mk. —

Odezwa Czcigodnego Prezesa bursy gimn. ogłoszona w Podhalance, nie została bez echa. Prawda, że dziś każdy człowiek zahukany troską o swoje życie, przecież jednak znaleźli się ludzie, co na chwilę umieli zapomnąć o sobie i biednej młodzieży uczącej się pospieszyli z pomocą. Zacne panie Horodyskie, nauczycielki w Nowej Białej na Spiszu, zdołały zebrać między ludźmi dobrej woli 360 kg. ziemniaków i około 100 główek kapusty dla najbiedniejszych uczniów, utrzymywanych w bursie gimnaz. bezpłatnie. Cześć im i ofiarodawcom za ten piękny czyn obywatelski. A gdyby tak Przew. Ks. Proboszczowie i Szanowne nauczycielstwo tutejszego powiatu podobnie zrozumiało los biednej, a bardzo spragnionej nauki – młodzieży i zechciał być narzędziem Bożej Opatrzności tym, co dziś w Niej ufność swą i wiarę złożyli! —

Na cele bursy gimnazjalnej w Nowym Targu złożyli: P. Jan Sikorski poborca z Jurgowa 100.000 m. P. Franciszek Dudek Komendant posterunku z Jurgowa 100 000 marek.

Na listę członków w Nowym Targu zebrano 3,743.000 marek.

Znowu podwyżka taryfy pocztowej. Z dniem 1 listopada br. taryfa pocztowo-telegraficzna zostanie podwyższona Podwyżka wyniesie 60 do 100 proc. List w kraju będzie kosztował 10.000 marc, depesza 10 000 marek słowo.

Pierwszy lot nocny Chicago Nowy Jork. Opinja publiczna amerykańska zajmuje się obecnie pilnie pierwszym lotem nocnym, który odbył się z Chicago do Nowego Jorku z dn. 26 na 27 lipca b. r. Pilot wyruszył z Chicago o północy i przestrzeń do Nowe-Jorku wynoszącą 750 mil angielskich przeleciał w 8 i pół godzin, lecąc przeciętnie 86 mil na godzinę Samolot wylądował na Curtiss Field, Garden City o godzinie 7 i pół następnego rana. Pełnia księżyca ułatwiała znacznie podróż do Clevelandu, potem jednak chmury zasłoniły księżyc i podróż odbywała się w zupełnej ciemności.

Przelot powyższy jest najlepszym dowodem rozwoju amerykańskiej komunikacji powietrznej, szczególniej iż loty nocne są tak bardzo pożądane.

Zabytki pocztowe lotnicze. Przesyłanie listów drogą powietrzną było już uskuteczniano w czasie wojny francusko-niemieckiej 1870-71 roku w czasie oblężenia Metzu i Paryża.

Skrzętni filateliści posiadają w swoich kolecjach koperty z owego czasu znapisem: „Par balon monté".

Drzewka owocowe już najwyższy czas zabierać do sadzenia. Przed posadzeniem należy ostrożnie oberwać wszystkie liście. Drzewka do nabycia, póki, starczy zapas. Wiadomość u Dyr. Gimn. Pana J. Zachemskiego.

Korespondentowi z Białki. Anonimowe korespondencje rzucamy do kosza, szczególniej gdy zawierają rzeczy nieprawdopodobne jak n. p. 3 tysiące dzieci szkolnych w Białce uczestniczyło w Uczcie Anielskiej.

W uzupełnieniu naszej notatki otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: „Po prymicjach 23 września nie było we wsi Bukowinie żadnej zabawy. Ludzie spokojnie rozeszli się do domów. W ten sam dzień zabito, lecz w sąsiedniej wsi Białce, parobka ze wsi Bukowiny

Aresztowania waluciarzy w liczbie 16 dokonano na przedostatnim jarmarku w Jabłonce, niestety już są na nowo na wolności.

Upadek ekonomiczny żydów czy nadużycia podatkowe Czytamy: „Nasz Sklep", Zakopane, (młoda kooperatywa walcząca z brakiem kapitału) wniósł do kasy skarb. za lipiec 5 480 000 mk. podatku od obrotu. Langer Joel, Nowy Targ, (jeden z największych hurtowników powiatu) wniósł za ten sam okres czasu 1.500.000 mk. Still Mozes Zakopane — 702780. Koman, Zakopane — 2,090 000 - Słowem trzy największe w powiecie i Zakopanem firmy żydowskie z działu spożywczego razem wzięte robią mniejsze obroty, niż jedna skromna placówka chrześcijańska! Czy to możliwę?

Akta urzędu podatkowego mówią nam dalej, że w dziale np. galanterji i manufaktury jedna skromna firma M. Skibiński robi większe obroty, niż trzy firmy: Piwok, M. Mangel, i Jakób Stiel razem! Czy to też możliwe? Do tej sprawy podatku obrotowego jeszcze wrócimy.

Ku czci bohaterów obrońców Ojczyzny, spoczywających na cmentarzu Nowotarskim odbędzie się nabożeństwo żałobne w dniu 2 listopada b. r. o g. 9. r. w kościółku św Anny. Bliższe szczegóły ogłosi Komitet.

Jest rzeczą bardzo pożądaną, by podobne nabożeństwa odbyły się wszędzie w tych miejscowościach, gdzie spoczywają polegli w obronie wolności ojczyzny. O Ich ofierze nie wolno zapominać potomności.

Zaduszki w gimnazjum Nowotarskiem: od chwili wmurowania w ścianę gimn. pamiątkowej Tablicy ku czci poległych uczniów i nauczycieli obchodzi Zakład corocznie uroczystość Zaduszek w dniu 3 listopada o godz. 8 rano mszą św. z kazaniem i odśpiewaniem pod Tablicą przez chór gimn. odpowiednich pieśni oraz modlitwą za poległych bohaterów.

Rodzice i Krewni poległych mogą wziąć udział w nabożeństwie razem z młodzieżą gimnazjalną.

Z dniem 1 września wchodzi w życie ustawa polsko-amerykańska, mocą której można będzie przesyłać do Polski pieniądze za pomocą pocztowych przekazów pieniężnych. Szczegóły tej umowy podobne są do zastrzeżeń objętych umowami, jakie Ameryka zawarła w ostatnich latach z innemi państwami. Warszawa dla Polski, a New York dla Ameryki stanowić mają centrale wymienne przekazów pocztowych. Sumy pieniężne mające się wysyłać tak z Ameryki do Polski, jak z Polski do Ameryki mają być wyrażane w walucie amerykańskiej to jest w dolarach. Wymiana amerykańskich pieniędzy na polskie ma być uskuteczniana przez główną pocztę w Warszawie.

Udział do Podhalańskiej Spółki Wyd. złożył p. Eugenjusz Machay 20.000 marek.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu